

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, Piątek, 22 lutego 1946 roku

Nr 37

„Armia“ Andersa będzie rozwiązana

Bevin deklaruje

gotowość przedłużenia sojuszu z ZSRR do lat 50-ciu —
Umiedzynarodowienie Zagłębia Ruhry

Drugi dzień obrad Izby Gmin poświęcony był w dalszym ciągu krytyce polityki zagranicznej min. Bevina. Głos zabral m. in. przywódca opozycji Eden, a debatę zamknął dłuższym przemówieniem min. Bevin, który zmuszony był gęsto tłumaczyć się i usprawiedliwiać.

Posel Partii Pracy Hutchinson zwrócił uwagę na błędną politykę popierania reżimów gasnącego świata, domagał się ostatecznego przełamania bariery, jaka przez 25 lat oddzielała Europę od ZSRR.

Również Eden wskazał na konieczność przewyciężenia pewnych urazów psychicznych i nieufności jaka musiała się wytworzyć w ZSRR, którego kraje stały się ofiarą tak strasznej inwazji i który chce za wszelką cenę zabezpieczyć się przed powtórzeniem się podobnego wypadku. Eden wierzy, że ZSRR pragnie szczerze współpracy pokojowej z W. Brytanią i St. Zjednoczonymi i pragnie upewnić się, że nic mu nie zagraża.

Min. Bevin, który przemawiał ostatni, dokładał wszelkich starań, by uspokoić Izbę odnośnie stosunku polityki jego do ZSRR, która była przedmiotem wyjątkowo ostrej krytyki.

Punktem kulminacyjnym oświadcze-

nia w tej sprawie była deklaracja gotowości przedłużenia paktu przyjaźni W. Brytania z ZSRR z lat 20. stu na 50!

Przechodząc do sprawy wojsk polskich we Włoszech Bevin stwierdził, że „Armia Andersa“ będzie rozwiązana, a w sprawie powrotu do kraju członków korpusu tego prowadzone są rokowania z rządem polskim.

Wkrótce nadane będzie przez radio oświadczenie dla żołnierzy polskich.

Dłuższą uwagę poświęcił Bevin Zagłębiu Ruhry. Stwierdziwszy, że przez oddanie Polsce granic nad Niszą i Odrą zabezpieczono granicę wschodnią, Bevin uważa, że nie uczyniono nic by zabezpieczyć się od strony zachodniej. Ruhra była i jest sercem agresji Niemiec, to też specjalna komisja studiuje wnioski francuskie w tej sprawie. Bevin wypowiedział się za umiedzynarodowieniem Ruhry.

KREW SIĘ LEJE W EGIPCIE

Demonstracje antybrytyjskie nie ustają

LONDYN (BBC). Korespondent Reutersa donosi z Kairu, iż w dniu wczorajszym doszło tam ponownie do poważnych zamieszek, które nosiły charakter wybitnie antybrytyjski. Tłum zaatakował gmachy zajęte przez urzędy brytyjskie, z których kilka podpalone. Kilka świątyń chrześcijańskich uszkodzono.

Dla ochrony swych urzędników wojsko brytyjskie zmuszone było otworzyć ogień. W rezultacie naliczono 70 zabitych i około 300 ranych.

Premier egipski Sidki-pasza ostrzegł ludność, iż rząd użyje wszelkich środków, aby nie dopuścić do powtórzenia się wczorajszych rozruchów.

Rewolta w Indiach

Okrety woenne w akcji — Hindusi zajęli 20 statków —
Bombowce angielskie nad Bombajem

Lansowane wczoraj z Londynu wiadomości o optymistycznym nastroju w Indiach w związku z wystaniem komisji rządowej okazały się mocno przedwczesne.

W ślad za wiadomościami utrzymanymi w tonie „różowym“ nadeszły meldunki żywo przypominające komunikaty sztabowe z okresu niedawnej wojny.

Zamieszki, spowodowane przez marynarzy hinduskich niezadowolonych z

odmiennego traktowania ich, niż białych kolegów, nie tylko nie zostały zlikwidowane, ale przybrały różniary groźnej rewolty wojskowej, gdzie do akcji weszła już nie tylko broń piechoty, ale artyleria, flota i postawione na stopie alarmowej królewskie lotnictwo.

Dekoracja dla obrad Komisji rządowej rzeczywiście barwna i... głośna!

Zaczęło się — jak podaliśmy — od protestów marynarzy hinduskich, którzy

uważali, że z chwilą gdy byli równo-uprawnieni z kolegami brytyjskimi do umierania za całość Imperium, mają też prawo do korzystania z równych beneficjów!

Demonstrujący marynarze hinduscy zabarykadowali się w koszarach, znajdujących się w centrum Bombaju. Równocześnie inne grupy marynarzy przy pomocy ludności przeprowadziły szturm do arsenału, który został zdobyty wraz ze znaczną ilością sprzętu wojennego.

Ludność miasta zaopatrzona w ten sposób w broń usiłowała przyjąć z pomocą marynarzom odciętym w koszarach, atakując wielokrotnie posterunki policyjne. Doszło do starć w których liczba ofiar jest b. znaczna. Demonstranci podpalił trzy tramwaje i trzy autobusy i odcięli dopływ gazu do miasta.

Po południu sytuacja się zaostrzyła. Demonstranci opanowali dzielnicę portową i udało im się w konsekwencji zająć 20 statków!

Okrety wojenne brytyjskie rozpoczęły ostrzeliwanie dzielnicy portowej a głównodowodzący hinduską flotą królewską wiceadmirał Godfrey zwrócił się do zbuntowanych marynarzy z apelem złożenia broni, zapowiadając w przeciwnym wypadku surową akcję floty brytyjskiej, która otrzymała już rozkaz koncentracji w Bombaju.

Dla poparcia apelu przeprowadzono demonstrację bombowców, które przeleciały nad dzielnicą portową i okrętami zajętymi przez marynarzy hinduskich.

Równocześnie jednak 1000 lotników hinduskich demonstrowało na ulicach Bombaju na znak solidarności ze zbuntowanymi marynarzami.

Niemcy mega produkować

kauczuk, benzynę, łożyska

LONDYN (BBC). Sojusznicy Zarząd dla Niemiec wydał rozporządzenie, regulujące produkcję niemiecką. Do momentu pokrycia zapotrzebowania, wewnętrznego Niemiec zezwala się na produkcję kauczuku syntetycznego, benzyny i łożysk kulkowych.

Zabrania się produkcji sprzętu wojennego, radio-aparatów nadawczych, okrętów, ciężkich traktorów i maszyn dla ciężkiego przemysłu — obrabiarek ciężkich itp.

Usunięcie szabrowników z Gdyni

GDYNIA (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni uchwalono wniosek związków zawodowych o zwrócenie się do Rady Ministrów w sprawie wysiedlenia z Gdyni elementów, niezwiązanych z pracą w mieście. Ma to na celu uregulowanie trudności mieszkaniowych na wybrzeżu.

Pożar w Brukseli

BRUKSELA (PAP). W Muzeum Historycznym w Brukseli wybuchł pożar, który prawie całkowicie zniszczył jeden z najpiękniejszych zbiorów na świecie, zawierających około 100 tys. książek i dzieł sztuki, wartości 50 milionów franków belgijskich. Muzeum mieściło się w pięknym gmachu wybudowanym na pamiątkę 50-letniego jubileuszu niepodległości Belgii.

Prawo azylu dla faszystów

Meliny, w których spotykają się faszyci włoscy i jugosłowiańscy

MOSKWA (Tass). Trieste stał się ośrodkiem, skupiającym włoskich i jugosłowiańskich przestępców wojennych. Miejscem ich zebrań jest pewna kawiarnia, gdzie stale rezyduje były redaktor „Popolo d'Italia“, członek partii faszystowskiej od r. 1920 przyjaciel Mussoliniego, Nicolo Resole. Oprócz tego spotyka się tam faszystów jugosłowiańskich, jak Pasicz, Lubicz, Marzetic. Werbują oni

tam agentów dla zwalczania obecnych rządów w ich kraju.

Źródłem utrzymania tych byłych dygnitarzy jest spekulacja, która się tam nazywa „wolnym handlem“, a oprócz tego nierządki grabieże i mordy. Władze triesteńskie patrzą na tę działalność przez palce i nie usuwają tych ludzi, tłumacząc się, że „przysługuje im prawo azylu“.

Konferencja pokojowa odroczone?

Trudności w rozr. zrywaniu problemów granicznych

LONDYN (BBC). Korespondent Reutersa donosi z Paryża, że w wygłoszonym wczoraj przemówieniu francuski minister spraw zagranicznych Bidault oświadczył, iż należy się liczyć z możliwościami odroczenia zapowiedzianej na dzień 1 maja konferencji pokojowej. Powodem tego odro-

czenia są powolne postępy w opracowaniu traktatu pokojowego z Italią i trudności w rozwikłaniu problemów granicznych.

Dalej minister Bidault oznajmił, że dążyć będzie do zawarcia traktatu z Wielką Brytanią obok istniejącego już układu ze Związkiem Radzieckim.

Dyr. Wł. Krasnowiecki



kreuje rolę hrabiego Almawiwa w komedii Beaumarchaisa „Wesele Figara“ w Teatrze W. P.

Walne zebranie UNRRA

rozpocznie się 15 marca

LONDYN (BBC). Z Waszyngtonu donoszą, iż na zaproszenie władz UNRRY prez. Truman zgodził się wygłosić przemówienie inauguracyjne na Walnym Zebraniu UNRRY, które rozpocznie się w Atlantic City dnia 15 marca.

Prezydent UNRRY — Herbert Lehmann zapowiedział, iż na konferencję UNRRY przybędą przedstawiciele 47 państw. Tematem obrad konferencji będą zagadnienia kryzysu żywnościowego w świecie oraz środki zaradcze.

Za ukrywanie broni

2 lata więzienia

BYDGOSZCZ. Przed Sądem Wojskowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy, za ukrywanie broni automatycznej odpowiadał 27-letni Tadeusz Lambrecht, rolnik z powiatu wyrzyskiego. Lambrecht ukrywał automat w stodole. Sąd Wojskowy skazał Lambrechta za ten czyn na dwa lata więzienia, na taki sam okres pozbawił go praw narodowych i obywatelskich.

Na co może liczyć inicjatywa prywatna? — Na co inicjatywa prywatna liczyć nie może?

Odpowiedź dał min. Minc

na zjeździe przemysłu prywatnego w Łodzi — Obligacja pożyczki odbudowy stanie się dyplomem obywatelskim

Wczorajszy drugi dzień zjazdu otworyło przemówienie delegata Ministra Skarbu do spraw pożyczki premiowej dla odbudowy kraju dyr. Kosińskiego z Warszawy.

W interesującym referacie mowa zobrazowała sytuację gospodarczą kraju, na tle której powstała myśl wzmożenia tempa odbudowy zniszczonego wojną państwa przy pomocy aktualnej obec-

pożyczki premiowej na rzecz odbudowy.

Straty jakie Polska poniosła na skutek długotrwałej i wyniszczającej wojny obliczane zostały, jak wiadomo na globalną sumę stu miliardów złotych wartości przedwojennej. Składają się na to szkody wyrządzone stolicy, poważne zniszczenie na terenie komunikacji, w sumie tej mieszczą się straty wynikłe z wywiezienia i zniszczenia przez Niemców cennych maszyn przemysłowych i innych ruchomości. Jeśli dodamy do tego straty pogłowia na skutek rabunkowej gospodarki wojennej, szkody wyrządzone naszym lasom w drzewo stanie, obraz zniszczeń gospodarstwa narodowego będzie mniej więcej zbliżony do stanu faktycznego.

— A straty z powodu wymordowania paru milionów ludności?

— Strata ta w najwyższym może stopniu przyczyniła się do katastrofalnego dla naszej rzeczywistości zmniejszenia potencjału gospodarczego kraju.

Wśród środków, które służyłyby celem zwiększenia tempa odbudowy mówca wskazał na nadwyżki budżetowe oraz na środki specjalne. Do tych ostatnich należy również

zwiększenie emisji pieniądza obiegowego oraz wszelkiego rodzaju pożyczki. Mimo pewnej poprawy, jaka nastąpiła w ciągu ostatnich miesięcy w zakresie budżetowania oraz zadłużenia w Banku Narodowym, co było wynikiem wzmożonego nasilenia produkcji w całym kraju — efekty te nie mogą być nadawane, jeśli się weźmie pod uwagę wielkość obecnych potrzeb. Z drugiej strony zastosowanie już dziś kredytów pochodzenia zagranicznego natrafia na poważne trudności, gdyż kredyty te dają jeszcze nie będąc faktem dokonania. Pożyczka wewnętrzna da Państwu

zasoby pieniężne potrzebne już teraz i nie byłibyśmy Polakami, gdybyśmy nie podeszli do tego ofiarnie.

Pożyczka Odbudowy

— Tak, jak całą wojnę dążyliśmy do wolności, tak teraz okazmy przed całym światem niezłomną wolę odbudowy.

Spółczesność może mieć pewność, że sumy, uzyskane z pożyczki, pójdą tylko na odbudowę — to gwarantuje dekret o pożyczce. Jeśli chodzi o udział poszczególnych odłamów społeczeństwa w nowej a pierwszej powojennej pożyczce — to udział świata pracy będzie znacznie mniejszy, niż to było z Pożyczką Narodową przed wojną, kiedy świat pracy ze szczupłych swych zasobów pieniężnych subskrybował z ogólnej sumy wpływów pożyczki narodowej 340 milionów złotych — przeszło 50 proc.

W obecnej pożyczce udział świata pracy będzie znacznie mniejszy, choćby dlatego, że już od pierwszych dni wojny cały ciężar odbudowy kraju spoczywa właśnie na świecie pracy. Równoległe musi być wydatniejszy udział inicjatywy prywatnej, która razem z wsią i miastem winno ożywić hasło odbudowy.

Hierarchia potrzeb

Pożyczka skupi wszystkich niezależnie od przekonań politycznych gdyż Polska jest jedna.

obligacja pożyczki stanie się wyraźnym dyplomem obywatelskim.

Będą one w wysokości 2 tysięcy złotych przyczem obligacje składają się z czterech części po 500 zł. Losowanie odbywać się będzie 2 razy w roku, a najwyższa premia wynosi pół miliona zł. Subskrybenci będą mieli prawo pierwszeństwa w przetargach, dostawach i koncesjach. Nad odpowiednim przeprowadzeniem akcji subskrypcyjnej czuwać będzie Naczelny Komitet Obywatelski pożyczki premiowej, a w terenie wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne komitety, oczekujemy również i od samorządu gospodarczego, że wezwie wszystkich członków reprezentujących inicjatywę prywatną w handlu i przemyśle do jak najbardziej pozytywnego ustosunkowania się. Od marca

r. b. wszyscy będziemy w Polsce żyć pod znakiem pożyczki na rzecz odbudowy kraju. Kwoty uzyskane będą na tychmiast włączone w państwowy plan inwestycyjny, według ustalonego pierwszeństwa potrzeb państwowych. Hierarchia ta przewiduje na pierwszym miejscu komunikację kolejową potem odbudowę portów, stolicy, zagospodarowanie Ziemi Zachodnich oraz odbudowę wsi.

Skutki pożyczki nie każą na siebie długo czekać, będą one i polityczne ponieważ przyczynią się w znacznym stopniu do skupienia i zjednoczenia wszystkich Polaków wokół jednej myśli ogólnopolskiej oraz propagandowe w stosunku do zagranicy, gdyż powodzenie pożyczki wewnętrznej może być jednym z warunków jak najszybszego uzyskania większej pożyczki zagranicznej.

O planie inwestycyjnym

W dalszym ciągu zabral głos dyr. Zawadzki, który w imieniu Ministerstwa Przemysłu i Centralnego Urzędu Planowania, mówił o „Planie Inwestycyjnym”.

Z ciekawych wywodów należy podkreślić, że plan ten jest wstępem do trzyletniego planu odbudowy kraju w latach 1947 — 1949. Nie trzeba tu dodawać, że plan inwestycyjny ma przede wszystkim na celu zwiększenie majątku narodowego.

Inwestycje r. b. 1946 r. obejmują za równo rozbudowę przedsiębiorstw państwowych samorządowych, instytucji wyższej użyteczności publicznej, spółdzielczości jak i przedsiębiorczości prywatnej.

Warunkiem jednak włączenia danej placówki prywatnego życia handlowego czy przemysłowego w ogólny państwowy plan inwestycyjny jest osiągnięcie przez te przedsiębiorstwa odpowiednich rezultatów produkcyjnych już w roku bieżącym.

Teraz na trybunę wchodzi, żywo oklaskiwany przez uczestników Zjazdu,

Min. Hilary Minc

Przemówienie jego było oczekiwane ze znacznym napięciem, Minister Minc bowiem miał w swych słowach zaw-

rzeć nie tylko odpowiedź na tu i ówdzie spotykane w ciągu pierwszego dnia zjazdu zarzuty przedstawicieli inicjatywy prywatnej pod adresem Rządu i pytania poszczególnych referentów, ale również stanowisko Rządu wobec spraw prywatnego przemysłu.

Minister Minc podzielił sprawę na dwa zagadnienia: na co przemysł prywatny może liczyć i na co liczyć nie może?

Jeśli chodzi o dwie ostatnie ustawy nie powinniśmy, zdaniem Ministra, prze myśle na terenie inicjatywy prywatnej uważać, że ustawa o popieraniu prywatnej inicjatywy to słodki cukierek, który ma osłodzić gorzką pigułkę ustawy o nacjonalizacji. Rząd bowiem nie potrzebuje tego rodzaju efektów, gdyż tak, jak potrafił wywieszczyć obszarników nie osadzając im życia cukierkami tak samo i nacjonalizację Rząd pojmuję prosto jako czynnik leżący u podstawy gospodarczej demokracji w Polsce. Jeśli chodzi o fakty przekraczania tu i ówdzie ram prowadzonej tu i ówdzie przez przedstawicieli przemysłu prywatnego by zrozumieli, że nie stanowią one problemu wobec tej burzy dziejowej jaką obecnie przechodzimy.

— A przyznają panowie — mówił Minister Minc — że burzę tę przechodzimy bardzo łagodnie.

Na pytanie: NA CO MOŻE LICZYĆ INICJATYWA PRYWATNA?

— Minister Minc z naciskiem zaznaczył że może liczyć na to iż intencje zawarte w ustawie o nacjonalizacji i ustawie o popieraniu inicjatywy prywatnej będą przeprowadzone w terenie, a inicjatywa prywatna uzyska bazy dla swego normalnego rozwoju.

Oświadczenie to spotkało się z burzliwą owacją, po której mówca odpowiedział na pytanie: NA CO TA INICJATYWA PRYWATNA NIE MOŻE LICZYĆ W OBECNEJ RZECZYWISTOŚCI?

Otóż — nie może liczyć na to, by przy okazji tworzenia rozporządzeń wykonawczych do ustawy o nacjonalizacji w przemyśle wprowadzić do nich interpretację, zmieniającą ducha tej ustawy.

(Dalszy ciąg na 3-ej)

Codzienna nowelka „Expressu”

Dźwięczny głos

Proszę przesiadkę na omnibus — powiedziała głośno Ela. Młody mężczyzna, który siedział przed nią, odwrócił się gwałtownie i spojrzał jej w twarz. Po chwili wstał ze swego miejsca, popatrzył na nią i powiedział:

— Proszę mi wybaczyć moją natarczywość... Ten głos...

Jak bardzo szczęśliwy jestem, mogąc ją oglądać, zamiast tylko słyszeć.

— Jaktó? — odpowiedziała Ela lekko zmieszana. — Pan mnie zapewne bierze za kogo innego.

— Wykluczone — skłonił się mężczyzna. — Są tylko dwa, naprawdę ładne radiofoniczne głosy kobiece. Jedna to rzymska speakerka, a druga to popularna recytatorka bajek dziecięcych. — Bajek, którym przysłuchuje się wielu dorosłych, a między innymi i ja. Nigdybym jednak nie uwierzył, że pani jest taka młoda i taka ładna. Śpiewa pani również nieprawda?

— Ależ pan się z pewnością myli, nie miałam nic do czynienia z radiem. Jestem wprawdzie uczennicą konserwatorium, ale uczyć się muzyki, nie śpiewu. — Niemożliwe. — powiedział on — Ten głos to cudowny timbre. Powinna się pani wykształcić.

Ela wahała na najbliższym przystanku musiała przesiadnąć się. Henryk jechał przy-

padkowo w tę samą stronę. Po drodze prosił ją, aby wstąpiła z nim na chwilę do małej cukierkarni. Tam umówili się na następane spotkanie.

Czternaście dni później była Ela już po ostatecznych egzaminach i z patentem na nauczycielską muzyki, wyjechała na wypoczynek.

Przez pełne dwa miesiące byli bardzo szczęśliwi. Mimo to Ela zauważyła, że Henryk nie interesuje się nigdy jej przeżyciami i jej kłopotami. Heleńka próbowała opowiadać mu o swych niepowodzeniach i niemożności znalezienia uczniów, stale zmieniał temat rozmowy. Kiedyś nawet zażartował.

— Powinnaś zaangażować się do kabaretu. Masz ładny głos, ale, niestety brak ci temperamentu.

W trzecim miesiącu ich znajomości, spotkania stały się rzadsze, a gdy Ela zobaczyła pewnego razu Henryka u boku innej kobiety, zrozumiała, że to co dla niej było pierwszą miłością, dla niego było zwykłą przygodą. Początkowo czuła się mocno dotknięta, później jednak obudziła się w niej chęć zemsty. Chciała być czymś, chciała się wybić, aby mu zaimponować.

Ponieważ lekcji muzyki w dalszym ciągu nie mogła otrzymać, postanowiła zaryzykować i... uczyć się śpiewu. Kto wie?...

Znakomity profesor, do którego się Ela udała, wypróbował jej głos powiedział:

— Jeżeli pani przez pięć lat będzie pracowała jak kulis, wypełniała wszystkie moje zlecenia i nie zakocha się pani ani razu — uczynię z pani gwiazdę. Los pani spoczywa w jej własnych rękach.

Ela rozpoczęła naukę. Wypełniała wszystkie zlecenia swego nauczyciela była prawie jego niewolnicą. I nie zakochała się ani razu. Po pięciu latach nie została wprawdzie gwiazdą, ale była dobrze płatną i poszukiwaną divą operetkową i filmową. Była jednak zawsze tą drugą. Pierwszego miejsca nie mogła osiągnąć z powodu braku temperamentu.

— On miał rację, mówiąc, że nie mam temperamentu — myślała nieraz na próbach, gdy reżyser niekiedy męczył się napróżno, aby wykrzesać z niej trochę ognia. W każdym razie była Henrykowi wdzięczną. Bez tej znajomości w tramwaju, nie byłaby nigdy tym, kim była.

Gdy Ela już od roku pracowała w teatrze i dawno miała swój własny samochód, zauważyła któregoś dnia, przejeżdżając obok przystanku tramwajowego, Henryka. Stał czekając na tramwaj.

— On jeszcze wciąż nie ma własnego wozu — pomyślała Ela z uczuciem lekkiego zadośćuczynienia. Postanowiła porozmawiać z nim. Kazała zatrzymać samochód i podeszła do przystanku tramwajowego. Henryk jednak nie poznał w tej eleganckiej platynowej blondynce we-

wspaniałym futrze, małej Eli. Nie spojrzał nawet na nią, zajęty obserwowaniem młodej panienki, która czekając na tramwaj, przeglądała gazetę.

Gdy nadjechał tramwaj i młoda panienka wsiadła, Henryk wsiadł również i usiadł o jedną ławkę dalej, odwrócony do niej plecami. Na Ela ani spojrzał. Mimo to Ela w ostatniej chwili zdążyła również wsiąść do tramwaju i usiąść obok młodej dziewczyny. Wszedł bileter.

— Proszę o przesiadkę na omnibus — powiedziała młoda panienka. Młody człowiek siedzący przed nią, wstał i skłoniwszy się nisko, powiedział:

— Ten głos, ten głos... Wszak to pani jest recytatorką z radia. Proszę mi wybaczyć moją natarczywość, jestem jednak taki szczęśliwy, że mogłem raz panią zobaczyć...

W tej chwili rozległa się obok nich gama srebrzystego śmiechu. Ach to tak wyglądało Henryku? — powiedziała Ela — więc to tylko taki sposób zawierania znajomości? W każdym razie jestem ci szczerze wdzięczna!

I wysiadła z tramwaju.

— Kto to jest? — zapytał Henryk nieznanym.

— To jest ta słynna Lenora z „Metropolu”, myślałam, że pan ją zna.

— Nie miałem o tym pojęcia — powiedział i wyszedł na platformę.

Dobry jego humor, nagle minął bezpowrotnie.

M.

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Poco bierziesz te padłkę?
Czyż będzie z niej obiad?
WICEK: — Wszystko jest możliwe...

WICEK: — To tylko kota niose... —
NIEMIEC: — A jużci kot! To napewno
słoninka! Dam dwieście marek!

NIEMIEC: — Za wszystko z workiem pla-
cę pięćset marek! No, zgoda? —
WICEK: — Niech już będzie...

NIEMIEC: — Donnerwetter! Prawde mó-
wił, że to zdechły kot!... —
WICEK: — A teraz na obiad!

Na co może liczyć Inicjatywa prywatna

(Dokończenie ze str. 2-e)

Z kolei Minister zajął się sprawą zaopatrzenia przemysłu prywatnego, zbytu i cen.

Jeśli chodzi o ceny to Państwo nie może zagwarantować przydziałów surowcowych po cenach sztywnych dla całego przemysłu prywatnego. Ceny sztywne bowiem w niektórych artykułach są cenami deficytowymi, do których Państwo dopłaca. Na ceny sztywne może liczyć jedynie ta część prywatnego przemysłu, która pracuje dla Państwa, nie jest bowiem dopomyslenia, by Państwo dopłacało do tych przedsiębiorstw prywatnych, które pracują wyłącznie na wolny rynek.

Minister przyznał dalej, że zasadnicza stawka podatku dochodowego nie budzi wątpliwości i zarzutów wśród przemysłu prywatnego, ale budzi je super-podatek. Trzeba jednak przyjąć, że tego super podatku nie zapłaci ten przedsiębiorca prywatny, który wykonał pewne roboty przewidziane w państwowych planach inwestycyjnych.

Jeśli chodzi o równy start przemysłu prywatnego z przemysłem państwowym, to nie jest on do pomyślenia, zdaniem mówcy gdyż w sytuacji, kiedy cały zysk przedsiębiorstwa państwowego idzie do Skarbu Państwa, sam przemysł prywatny nie życzył by sobie równości.

Kolejną owację zyskał Minister Minc oświadczeniem, że w przeciwieństwie do obecnie stosowanej fikcji rejestracji samochodów na Urzędzie państwowym i instytucje, w niedługim już czasie sprawy przydziału samochodów na potrzeby transportu dla inicjatywy prywatnej będą załatwione pozytywnie.

Co zaś dotyczy podnoszonego poprzedniego dnia zagadnienia udziału przemysłu prywatnego w handlu zagranicznym, to mówca zapewnił, jeśli przemysł prywatny przyjdzie do Rządu z gotowymi planami konkretnymi propozycjami odnośnie współpracy z zagranicą — zamiary inicjatywy prywatnej spotkają się z przychylnym przyjęciem czynników państwowych.

Stwierdzeniem, że Rząd może pracować pozytywnie z przemysłem prywatnym Minister Minc zakończył swe przemówienie, podkreślając raz jeszcze, że zjazd obcasowy rezultaty osiągnął.

Przewodniczący prezydium prezes Bayer podziękował Ministrowi za słowa uznania, zaznaczając, że wypowiedzi wszystkie nie były wyreżyserowane, a są szczerym odbiciem rzeczywistości. Wysunął projekt powołania komisji do opracowania programu włączenia inicjatywy prywatnej w ogólne procesy gospodarki państwowej prosił również przedstawicieli Rządu o szczególną opiekę dla ziem odzyskanych, których warunki pracy ze względu na niedostateczne jeszcze bezpieczeństwo nie są zadowalające.

Prezes Bayer prosił również Ministra Minca o opiekę nad inicjatywą prywatną, szczególnie w Łodzi, która w dziele szybkiej odbudowy miasta i jego przemysłu położyła przecież w historii tak wielkie zasługi. Na tym zjazd zakończono.

Rabusie schwytani na dworcu Łup odebrano, a trzech opryszków zamknięto w więzieniu

Dnia 19 bm. w godzinach rannych trzech osobników włamało się do mieszkania Andrzeja Ubysza, dozorca domu przy ul. Zawadzkiej 20. W trakcie akcji rabunkowej opryszków nadszedł właściciel mieszkania. Ogłuszono go uderzeniem w głowę kawałkiem żelaza i wzięto go do kuchni. Bandyci zrabowali wszystkie rzeczy, osobiste Ubysza i jego rodziny, prócz tego 5 tysięcy złotych w gotówce i złoty zegarek, poczem wsiadli do dorożki i odjechali w niewiadomym kierunku.

Zdawałoby się, że wszelkie poszukiwania zbjęgów nie dadzą rezultatu. Ale 1-sza sekcja wywiadowcza M. O. to starzy, rutynowani detektywi. Zawiadomieni o przebiegu napadu szybko odnajdują dorożkarza, który odwoził opryszków. Dorożkarz udziela cennej informacji: bandyci wysiedli na rogu Kilińskiego i Narutowicza i udali się piechotą w kierunku Dworca Fabrycznego.

Część wywiadowców wraz z dorożkarzem wpada do poczekalni Dworca Fabrycznego, inni obserwują ulicę. Jak

zwykle w poczekalni są tłumy ludzi. Dwóch panów z walizką spokojnie oczekuje na ławce na pociąg. Dorożkarz daje nieznaczny znak wywiadowcom: to oni! Za chwilę wszyscy udają się do wskazanej przez niefortunnych podróżnych mełiny. Jest to mieszkanie przyjaciółki jednego z nich, Stanisławy Dziemińskiej, przy ul. Sładowej 13.

Na schodach spotykają 3-go uczestnika napadu, który właśnie wychodził celem sprzedania części zdobyczy: kilku garniturów i złotego zegarka. W mieszkaniu Dziemińskiej znaleziono resztę zrabowanych rzeczy, które zwrócono właścicielowi.

Tak więc zamiast w świat, udali się rabusie w „podróż” do aresztu. Sledztwo wykazało, że głównym asem i inicjatorem napadów był Sewerniak Zbigniew, którego wraz z towarzyszami przekazano już prokuraturze.

Zwycięzcom w wyścigu pracy będą uroczystie wręczone nagrody — Pierwszą nagrodę otrzyma fabryka d. Eitingona

W sobotę, dnia 23 m. b. odbędzie się w sali Centralnego Domu Kultury w Łodzi uroczyste wręczenie nagród producentom zespołom robotniczym przemysłu włókienniczego.

Pierwsza nagroda — sztandar przechodni — wręczona zostanie zakładzie Państwowych Zakładów Włókienniczych (d. Eitingon) w Łodzi; jako wyraz uznania za osiągnięty w wyścigu pracy wynik 130,75%, wyznaczony na czwarty kwartał planu produkcji.

Druga nagroda w postaci nowego,

ciężarowego samochodu przekazana zostanie Zakładzie Państwowych Zakładów (d. Dierig) w Bielawie na Dolnym Śląsku za wynik 126% wyznaczonego na IV ty kwartał planu produkcji. To wyróżnienie załogi robotniczej jednego z zakładów terenów nowoodzyskanych świadczy dobitnie o pomyślnych wynikach pionierskiej akcji robotnika polskiego w zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich i jest jednocześnie przykładem dla całego świata robotniczego.

Stypendia i obiady dla studentów przyznał Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, pragnąc przyjąć z pomocą uczącej się młodzieży akademickiej postanowił przyznać na rok 1946 30 stypendiów po 1500 zł. miesięcznie — płatne przez okres całego roku.

Uzyskanie stypendium uwarunkowane zostało zobowiązaniem się zainteresowanych do trzyletniej pracy w zakładach i jednostkach przemysłu włókienniczego. Politechnika Łódzka otrzymała 20

stypendiów, Uniwersytet Łódzki i S. G. H. po 5 stypendiów.

Ponadto Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przyznał 100 obiadów stołowych dla niezamożnych studentów. Będą oni korzystać ze stołówek Zjednoczeń i Dyrekcji Branżowych.

Jednocześnie opracowany jest dalszy plan pomocy dla Łódzkiej młodzieży akademickiej w dotacjach i przydziałach.

Echa tragicznego wypadku

Sledztwo w sprawie dyrektora Otwinowskiego

Podaliśmy wiadomość o tragicznym wypadku, którego ofiarą padła żona red. Timofiejewa, przejechana przez auto, kierowane ręką dyr. Otwinowskiego z oddziału gdańskiego PPT i MR, który znajdował się podobno w stanie nietrzeźwym i nie posiadał prawa jazdy.

Jak się dowiadujemy, dyr. Otwinowski już we wtorek 19 bm. zwolniony został z aresztu i wyjechał natychmiast z Łodzi.

Spodziewać się należy, że sprawa, która wywołała w Łodzi żywe poruszenie, zostanie jak najprzekładniej wyjaśniona.

CHÓR ERYANA

występuje w środy i soboty każdego tygodnia

W „Kacze Dziwaczce”

1946 rok 196 Bar lawowy

Mąka pszenna na karty żywnościowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc luty br. sprzedawana będzie na karty żywnościowe z miesiąca styczeń-luty br. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej

Mąka pszenna w cenie zł. 2.50 za 1 kg. (w tym transport zł. 0.30, opakowanie zł. 0.20).

Kat. „W” na odcinek Nr 53 po 1 kg.

Chleb pszenno-razowy na kartki z mies. „styczeń-luty”

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu lutym br. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca styczeń-luty br.

Chleb pszenno-razowy 96% w cenie zł. 2.35 za 1 kg.

Kat. „W” na odcinek Nr 33, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba,

Kat. II na odcinek Nr 32, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba,

Kat. I R na odcinek Nr 32, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba,

Kat. III na odcinek Nr 32, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

28 rocznica Armii Czerwonej

(e. k.) W. związku z 28 rocznicą Armii Czerwonej Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej organizuje jutro, tj. w sobotę o godz. 17 uroczystą akademię w Teatrze Wojska Polskiego przy ul. Stefana Jaracza 26. W programie przemówienia okolicznościowe i koncert Orkiestry Filharmonii Łódzkiej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA Daszyńskiego 34.
„Ich czerwono”
Gabryell Zapolskiej
Premiera 23 lutego.

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR W.P.

Dziś i jutro o godz. 18 min. 45 oraz w niedzielę o godz. 14 (czternastej) min. 30 „Wesele Figara”

TEATR POWSZECHNY T.U.R.

Dziś „Świerszcz za Kominem” Dickensa po raz pięćdziesiąty. Piękna sztuka Dickensa

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Kilkudniowa przerwa w spektaklach, spowodowana została przeniesieniem do nowo przebudowanej sali, przystosowanej do potrzeb teatru. Prace techniczne dobiegają końca. Jednocześnie odbywają się ostatnie próby sztuki „Ich czworo” Gabryeli Zapolskiej, w której udział biorą: Mira Zimińska, Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski, Zdzisław Rejski. Sztukę reżyseruje Erwin Axer, kierownictwo artystyczne: Michał Melina, Kier. liter. Paweł Hertz. Dekoracje: Atelier „Trójkąt”. Premiera dnia 23 bm.

COLOSSEUM — Kopernika 16

od dziś do 28-go lutego zmieniony repertuar i międzynarodowe atrakcje.

Komunikat

Na podstawie przepisów art. 17 dekretu o podatku od wynagrodzeń (Dz. U. R. P. Nr 53 z r. 1945 poz. 220), Izba Skarbowa komunikuje, że osoby, które otrzymały w r. 1945 wynagrodzenia od różnych pracodawców o ile suma tych wynagrodzeń za cały rok przekroczyła 3.000 zł oraz osoby, które otrzymały w 1945 r. od jednego pracodawcy dwa lub więcej wynagrodzeń periodycznych, będą też obok wynagrodzenia periodycznego również wynagrodzenia jednorazowe, o ile łączna suma wynagrodzeń przekracza 4.800 zł — obowiązane są do uiszczenia tytułem podatku od wynagrodzeń różnicy między należnością podatku od łącznego rocznego wynagrodzenia, a kwota potrącona tytułem podatku przez służbowców.

Kwoty przypadające z powyższego tytułu do zapłaty powinny być wymienione wyżej osoby obliczone i wpłacone do Kasy właściwego Urzędu Skarbowego w terminie do dnia 15 marca 1946 r. przy czym przy obliczeniu podatku za okres od 1. I. do 31. VIII. 1945 roku mają zastosowanie przepisy art. 45 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. Ust. R. P. z r. 1936 Nr 2, poz. 6). Równocześnie z wpłatą należy złożyć w Urzędzie Skarbowym obliczenie różnicy, sporządzone na przepisany formularz.

Za właściwy terytorialnie należy uważać ten Urząd Skarbowy, w okręgu którego wyszczególnione osoby posiadały miejsce zamieszkania w dniu 15 grudnia 1945 r. W Urzędzie tym zainteresowani otrzymać mogą bliższe informacje, dotyczące sposobu obliczenia różnicy w podatku oraz przepisane formularze.

W wypadku niezastosowania się do powyższego w wyznaczonym terminie, nałożona zostanie kara grzywny z art. 185 Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. z r. 1936, Nr 14, poz. 134), niezależnie od dokonania wymiaru różnicy z urzędu.

IZBA SKARBOWA w ŁODZI

Łódź, dnia 15 lutego 1946 r.

Dr. Reicher

Specjalista chorób wenerycznych
Południowa 26.

SPORT

Łódzcy lekkoatleci jadą do Olsztyna
Słuszna zmiana stanowiska ŁOZLA

W ostatnich dniach sprawa zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Olsztynie stała się bardzo aktualną w sferach sportowych.

Odnośnie udziału lekkoatletów łódzkich w mistrzostwach wyłożyły się dwie opinie: zwolennicy mistrzostw twierdzili, iż nie należy „torpedować” zawodów i Łódź ze względu na interes ogólnopolskiego sportu i swej pozycji prestiżowej, powinna w nich wziąć udział. Inni znów byli zdania że zbyt późne zawiadomienie Łodzi, upoważnia ją do nieobsadzania mistrzostw. Takiego zdania był początkowo ŁOZLA, który uchwalił nie brać udziału w zawodach w Olsztynie.

W ostatniej chwili związek zmienił swe stanowisko. Posłuchajmy co na ten temat mówi prezes ŁOZLA ppłk. Bilewski.

— Związek cofnął swe postanowienie w tym sensie że jako okręg nie weźmie udziału w mistrzostwach, nato-

miast będzie je moralnie popierał — to znaczy będzie wpływał na poszczególne kluby, aby delegowały swych zawodników. Wysłaliśmy zawiadomienia do klubów, które w ciągu dwu dni mają wypowiedzieć się odnośnie obsadzenia zawodów.

— Czy pan pułkownik sądzi, że pełna ilość łódzkich lekkoatletów pojedzie do Olsztyna?

— Sądzę, że tak. Wyprawa kilku zawodników AZS-u jest niemal pewna. Proszę nie sądzić, mówi dalej prezes, że ekspedycja do Olsztyna z Łodzi jest rzeczą łatwą. Podróż jest niezmiernie uciążliwa. Warszawa ma z Olsztynem dużo lepsze połączenia i jazda tam ze stolicy jest mniej facygująca i męcząca Organizatorzy pokrywają koszty przejazdu w jedną stronę, w drugą muszą zapłacić za drogę kluby. Wiem jednak, że niektóre kluby łódzkie stać, aby finansowały podróż i mam nadzieję, że się tak stanie.

Grochów nie przivedzie!

W dniu 23 bm. — to jest w sobotę, — miała walczyć w Łodzi drużyna bokserka „Grochów” z Warszawy z Kołczyńskimi na czele. Warszawiacy spotkali się ze „Zjednoczonymi”. Kierownictwo klubu nie chce jednak ryzykować meczu w sobotę, obawiając się niepowodzenia finansowego i zwróciło się do Warszawy z prośbą o odłożenie meczu na dzień 3 marca. O ile „Grochów” nie będzie mógł przyjąć tego terminu „Zjednoczone” spotka się z zespołem LKS-u.

BOKSERZY „GEYERA” JADA DO GNIEZNA

Drużyna „Geyera” udaje się do Gniezna, gdzie w najbliższą niedzielę rozegra mecz bokserki z miejscową „Stella”. Zespół łódzki wystartuje przypuszczalnie w składzie: Kamiński, Bednarek, piórkowa I Madej, piórkowa II Krych, Kowalewski, Markiewicz albo Kulibabka, Jaskółka i Olejniczak.

Koszykarze Wisły i Warty przyjeżdżają do Łodzi

W dniach 23 i 24 bm. w sali YMCA odbędą się międzygrupowe finały w koszykówce z cyklu rozgrywek o Mistrzostwa Polski.

W sobotę spotkają się Warta — Wisła, w niedzielę rano Tur — Warta, a po południu Tur — Wisła. Nadto odbędzie się szereg spotkań towarzyskich.

Zespół „Zjednoczone” jako wice-mistrz ma wyjechać do Lublina, gdzie również odbędzie się rozgrywki międzygrupowe.

Pierwszy mecz piłkarzy

Pierwszy mecz piłkarski w tym sezonie odbędzie się, o ile pogoda pozwoli, w dniu 2 marca pomiędzy ZZK a drużyną Centr. Szkoły Ofic. Pol. Wych.

Zebranie Zarządu Związku Zawodowego Dziennikarzy

W niedzielę dnia 24 bm., odbędzie się o godzinie 12-iej w południe w gmachu PAP (ul. Piotrkowska 133), zebranie zarządu Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. oddział łódzki.

Stawiennictwo wszystkich członków zarządu obowiązujące.

Program radiowy na dziś

13.30 Koncert z płyt w progr. Etiudy z op. 10 Fr. Chopina. 13.45 „Osiągnięcia włóknarzy” pog. gosp. E. Stawińskiego. 13.55 Wiadomości sportowe. 14.00 Przerwa. 14.30 Koncert kameralny w wyk.: Grażyna Bacewiczówna — skrzypce, Kiejstut Bacewicz — fortep. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 „Spółdzielnie pracy a Związki Zawodowe” — pog. spółdz. dr. Janusza Weissa. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Czy wiecie co to są wczasy?” — pog. Aleksandry Witkowskiej, 2) „Drugie stadium akcji przesiedleńczej” — pog. Władysława Lubnara. 3) Płyty. 16.00 W-wa. 19.15 Koncert symfoniczny z Krakowa. 21.00 W-wa. 21.30 Koncert z płyt w progr. utwory Czajkowskiego. 21.55 Skrzynka „Pomocy Zimowej” 22.00 Katowice. 22.30 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.50.

Dr. med. E. Mikulicz

Lekarz - dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dźwiast i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17.

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych, obecnie przyjmuje — Piotrkowska 33, godz. 12-1 i 3-6.

NAGRODA 1.000 zł. 18. II. zaginął o godzinie 21-22-iej z podwórza przy ul. Jaracza 23, pies ratierek, czarny, spód i lapy brązowe. Odprowadzić: ul. Jaracza Nr 23, m. 35.

MASZYNY do pisania, iczenia, szycia, kupno (również uszkodzonych) — naprawa. Radwańska 4-6.

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty, zwolnienie z obozu koncentracyjnego, na nazwisko Krzywańska Jadwiga.

POSZUKUJE kompletu pracownic wraz z krojączynią do pracowni konfekcji bieliznianej. Narutowicza 25/11, E. Rybiecka.

ZAGINAŁ wilk — czarny podpalany. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Szosa-Rokicińska 26/9.

Druga akcja premiowa

„Expressu Ilustrowanego”

KUPON Nr 5

Wyciąć i zachować.

Andrzej Żariski



— A bo co? Miałem ją może wyrzucić na śmieci? Ktoś przecież musi ją przerobić.

W takim razie należało rozdzielić ją sprawiedliwie po kilka wałków na każdy selfaktor. Zła robota byłaby wtedy rozrzucona między wszystkich. A tak? Już teraz nie czujemy nóg ani rąk.

Zamknij pysk! — wrzasnął grubiańsko majster — nie będziesz mnie uczyć, jak mam rozdzielać robotę.

Jako trzeci pracował przy tym samym selfaktorze Michał Łuczaj, człowiek naogół spokojny, ale jako świadomiony robotnik, posiadający ambicję i cywilną odwagę.

— Nie panie majstrze — wmieszał się teraz do dyskusji — pan wyraźnie szykanuje nas! A my wiemy dobrze, z jakich powodów!

Tu oczyma wskazał na milczącą uparcie Martę.

Mnie nie obchodzą pańskie osobiste sympatie i antypatie — ciągnął dalej — i oświadczam panu, że pójde z zażaleniem do dyrekcji.

— I słusznie: to będzie najwłaści-

sza droga! — po raz pierwszy odezwała się półgłosem Kleczkowska.

To wyprowadziło go do reszty z równowagi. Nie mogąc sponiewierać Marty, wyładowuje swoją pasję na Łuczaju.

Chwyta go za kłapę marynarki i zaczyna nim potraszać.

— Co, grozicie mi? Zachciewa się wam iść do dyrekcji na skargę? A spróbujcie, hołoto zatracona!

Michał chwyta jego dłoń w swoje i odtrąca je od siebie.

Tylko bez rąk, panie majstrze! W sobotę potracił pan Grzesiaka, a dzisiaj Mateuszowa... Za skóry pan do rekończynów!.. ze mną jednak nie radzę — mówi cicho, ale tak groźnie, że Szulc (w rzeczywistości chorcz) mruknął tylko, że pokaze mu jeszcze gdzie raliż mują i znika na godzinę w swoim kantorku.

Kiedy znów wyszedł na salę, był trochę spokojniejszy. Na selfaktor Marty kazał przynieść nową partię niedopiędu i krąży potem opodal, a spojrzenia jego szklanych oczu ślizgają się po

pełnych, ponętnych kształtach dziewczyny.

Wreszcie zatrzymuje się obok niej. — No i cóż? — zaczyna. — Niedopiędu jest już lepszy?

Marta udaje, że nie dosłyszała tych słów. Uporczywie spogląda na nitki, snujące się pomiędzy wałkami, a szpulami gotowej już przędzy.

— Nie chciałem pani dokuczyć — ciągnie dalej już bardziej miękko (o ile wogóle chrapliwy jego głos mógł być miękki) Szulc. — Chociaż przynajmniej, że miałem do pani wczoraj żal... Czekalem na ciebie dwie godziny pod „Versaillem”... I tęskniłem za tobą.

Nachyla się na nią jeszcze bardziej. W kantorku wypróżnił przed chwilą nową ówjiartkę wódki. I to dodaje mu odwagi.

— Panno Marto, niech pani nie będzie uparta! Jedno słowo, a zostaniesz majstrową... Będziesz chodziła w futrze, w lakierkach...

Pochyla się nad nią, jeszcze niżej. Widzi delikatny puszeczek, okrywający jej ciało — a to podrażnia go tak, że traci poczucie miejsca. Niedarmo wypił dziś tyle alkoholu.

— Marto... Będziesz moją? — szepta i dłoń jego chwyta ją w pół niczego nie spodziewająca się dziewczynę.

— Proszę się odczepić... Na co pan sobie pozwala? Nie jestem dziewczką, żeby mnie tak traktować! — odpycha go momentalnie Marta z taką siłą, że majster zachwiał się.

Natychmiast oprzytomniał.

— Czekaj, będziesz ty mi jeszcze inaczej śpiewać. Za długo udajesz królową,

— A pan za długo obraża bezkarnie nasze dziewczęta — twardo dorzucza Michał Łuczaj.

Spojrzały na niego groźne, kamienne oczy majstra. Ale Łuczaj nie opuszcza swoich. Przez chwilę obaj mężczyźni patrzą na siebie jak dwaj wrogowie. Wreszcie Szulc spuła, odwraca się na pięcie i ciężkim, leniwym krokiem skierowuje się w stronę kantorku.

Skoro drzwi zamknęły się za nim na sali zawrzało.

— Dobrześ mu dojechał, Michale!
— Brawo Łuczaj!
— Czas wziąć się do tego łobuziaka!
— Nie pozwalajmy terroryzować się dalej!

— Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz! — łamią się wołania i pogródki.

Dobrze, że Szulc siedział dalej w kantorku. Atmosfera na hali zrobiła się bowiem taka, że wybuch byłby nieunikniony.

Ale pisane było w księdze przeznaczeń, że dzień ten będzie dla majstra Szulca fatalny. Bo też stanowczo przeciągnął dziś strunę.

Koło dwunastej zjawili się robotnicy z magazynu, żeby zabrać przerobiony niedopiędu. Tak się złożyło, że ilość szpulek nie zjadła się z wykazem, a majster Szulc wyciągnął z tego zbyt pochopne wnioski.

Złodziej!.. Szubrawcy!.. Po kryminatach wam gnić! Ja was jeszcze nauczę! Wszyscy jesteście jednakowi: tylko na palce wam patrzeć, bo jak nie, robicie świństwa! — wrzeszczał głośno.

(D. c. n.)